WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI







Nr 5

Rok VIII

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN. UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

WAŻNE!

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji“ (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1927/8 z przesyłką pocztową

NIEZMIENIONE

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce:	1·80 zł.	Dla wszystkich osób starszych w Polsce:	2·70 zł.	Dla wszystkich zagranicą:	4 zł.

Pojedyńczy numer:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce:	20 gr.	Dla wszystkich osób starszych w Polsce:	30 gr.	Dla wszystkich zagranicą:	45 gr.

Nr konta P. K. O. 406.680, Kraków.

TREŚĆ NUMERU:

Za rok 1926/7 zalega jeszcze 31 sodalicyj!!

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski w Zakopanem.

Bóg tak chce!

Jesienią to było roku Pańskiego 1095-go.

Wielkiej pamięci papież Urban II. zwołał naówczas do Clermont we Francji wielki synod, na który oprócz dostojników Kościoła przybyło ówczesnym zwyczajem mnóstwo panów, rycerstwa i szlachty.

Namiestnik Chrystusa, mąż gorącego ducha i wielkiej wymowy owładnięty potężną ideą, której poświęcił już przed paru miesiącami, bo w Wielkim Poście tegoż roku, liczne i poważne zgromadzenie w Piacenzy, porwał i tutaj wszystkich swem kazaniem.

W gorących, płomiennych słowach malował po mistrzowsku niedolę świętych miejsc w ziemskiej Ojczyźnie Jezusa, wzruszał do łez i szlochów twardych rycerzy, kreśląc niedolę i męczeństwo pobożnych pielgrzymów, wstrząsał obrazami profanacji i zbezczeszczenia... A po szeregach biskupów i duchownych, po tłumie strojnym i zbrojnym szedł pomruk i trzaskanie mieczami, aż buchnął z niego okrzyk potężny, gromki, który niósł się echem przez dwa blisko wieki: Bóg tak chce! Bóg tak chce!

Tak się zaczeły wiekopomnej pamięci wyprawy krzyżowe.

W życiu i dziejach Kościoła katolickiego nieraz jeszcze bywały chwile, w których za wielkiem słowem papieskiem wybuchał po okręgu ziemskim podobny okrzyk. Myśli rzucane z wyżyn Watykanu zawsze dla wiernych katolików miały wagę myśli i słów natchnionych przez samego Chrystusa...

W chwili obecnej jesteśmy świadkami równie historycznego wołania. I jakże bliskiego onym okrzykom z Clermont'u.

Od Wniebowstąpienia Jezusa Pana i danego wówczas nakazu: *Idąc na wszystek świat nauczajcie wszystkie narody...* począł się w Kościele ruch apostolski i misjonarski. Nie ustał nigdy. Różne i zmienne przechodził koleje. Zamierał — to znów się rozpalał. Aż przesławne Koncyljum Trydenckie wlało weń nowe życie, a stworzenie w roku 1622 osobnej Kongregacji „De propaganda fide" i w pięć lat później ogromnego misyjnego przy niem seminarjum — wytknęło nowe, szerokie szlaki.

I znowu minęły lata. Polityczne wstrząsy zawsze odbijały się nieszczęśnie na misjach katolickich. Ostatnia wielka wojna poważnie im zaszkodziła, nowy zaś potężny ruch nacjonalistyczny wśród pogan wypisał istotnie przed niemi dylemat: być albo nie być...

I oto znów z Watykańskiego wzgórza poszło na cały świat hasło i wołanie: **W s z y s c y d l a m i s y j!**

A naprzeciw niemu z okręgu ziemi podniósł się odzew, jeszcze potężniejszy od onego z XI. wieku: Bóg tak chce!

BÓG TAK CHCE!

Wszyscy dla misyj!

Historyk, który kiedyś będzie pisał dzieje Kościoła katolickiego w XX. wieku zpewnością stanie zdumiony wobec tego wielkiego ruchu, który począł się w oczach naszych i rośnie z przedziwną potęgą. Dojrzy w nim na pierwszy rzut oka tę wspaniałą, najgłębszą myśl Kościoła, która w sposób najbardziej nowoczesny ujęła zagadnienie misyj przez stworzenie własnej, narodowej hierarchji w krajach misyjnych, już nietylko drogą święcenia tubylczych kapłanów, ale nawet najwyższych dostojników — biskupów.

Bo pokazać rosnącym wciąż zastępom pogańskiej inteligencji najzupełniejszą bezinteresowność, sprawiedliwość i wszechmiłość Kościoła, udowodnić całkowite zrozumienie potrzeb narodowych, okazać szacunek dla swoistej kultury i tradycji — oto wielkie dane, z któremi katolicyzm z nowym, niebywałym zapałem podejmuje dziś w myśl woli Chrystusa i wskazań papieży gorący, szeroki ruch misyjny.

Stanie on się bezwątpienia jasną i promienną kartą jego dziejów w XX. wieku.

Wobec tego ruchu ani Ojczyzna nasza, ani my Sodalisi nie możemy stanąć na uboczu. Zbyt starymi jesteśmy katolikami w powszechnej, katolickiej rodzinie! W miarę sił i zasobów duchowych czy materjalnych musimy wejść w sam jego środek. Musimy w tym pochodzie Ewangelji i Cywilizacji pospołu znaleźć sobie właściwe, zaszczytne i godne wielkiej naszej tradycji — miejsce.

Katolikami jesteśmy i nic, co katolickie nie jest nam obce!

I dlatego każda sodalicja dziś, w tej chwili musi się zająć ideą misyjną. Zająć przedewszystkiem praktycznie.

Spytacie — jak? Będziemy się starali nieraz jeszcze dać obszerniejszą odpowiedź na to zupełnie zrozumiałe z Waszej strony pytanie. Dziś rzucamy tylko kilka zasadniczych myśli, które mają Was pchnąć w kierunku zainteresowania się serdecznego współczesnym ruchem misyjnym. Każdy z XX. Moderatorów użyczy swej sodalicji niewątpliwie cennych i praktycznych w tym kierunku wskazówek. Na razie poprzestańcie na nich i przygotowujcie akcję, choćby w szczupłem kole, nawołując do modlitwy za misje, do lektury odpowiednich czasopism i broszur, a może i do drobniutkich ofiar.

A Ten, którego w tajemnicy Ofiarowania starzec Symeon nazwał proroczo *światłością na oświecenie pogan*... nie odmówi Wam Swej pomocy, światła i błogosławieństwa. Jak życie sodalicyjne na tem zyska — obaczycie!

Do pracy więc, do roboty!

Wszyscy dla misyj! BÓG TAK CHCE!

X. J. Winkowski.

M. MENIA S. M.
Kraków.

Gdzie droga?

(Tryptyk)

I.

Choć wicher z triumfem po sercach nam wyje,
Niechaj z portów białe wypłyną okręty.
Nad duchem, nad światem niech jak Zygmunt bije,
Spiżowy młot czynu z słów naszych poczęty.

Ty Panie pozwolisz! Przełamiesz nam młoty,
Dolę swą na wichrze w graniach wykujemy!
Ogień mamy w ustach, a pogodę złotą
Z rąk Twoich o Panie jutro odbierzemy.

I pod wtór pospiesznie serc naszych bijących
Wołamy wieczorem, w nocy, w dzień, o świcie:
Wyzwól nas z pokoju — bo pokój trujący,
Bo w walce i klęsce nasz pokój i życie.

Panie Ty nas kochasz! Lecz nie zstępuj z krzyża!
To nic, że padamy na ziemi pokotem!
Pokolenie nasze ku Tobie się zbliża!
A droga do Ciebie przez Czyn i Golgotę.

* * *

II.

O ziemio Polska, Ty Matko żywota,
Ty, której Miłość z chlebem pożywamy!
Wczoraj skąpaliśmy Cię w łez potokach,
Dzisiaj się ku Tobie znowuż uśmiechamy.

Ale się pytamy usty gorącemi,
Dlaczego Cię Ziemio kochać nie umiemy?
Wszak Bóg z każdej grudki dłońmi świętemi
Wciąż nam błogosławi zdziwionym i niemym!

Czy wmodleni w długość bruzd Twoich rodzących
Za pługiem spokojnie iść mamy do słońca?
Czy pieszcząc o Ziemio Twe łąki pachnące
Mamy Cię uwielbiać i chwalić bez końca?

O Matko żywota! O Polska rodząca!
Może miłość ludzi w Twych zasiać rozłogach?
Może w żytnich łanach powiewnych, pachnących
Mamy naszym braciom wydeptywać drogę?

* * *

III.

O Słodka i Jasna Aniołów Królowa!
Wionięsz niby wiosna miłością i ciszą.
Tak cicho!.. że słyszę modlitwy mej słowa,
I jak serce bije mi pospiesznie — słyszę.

O Ty Pani nasza! Aniołów Królowa!
W wrzawie dni jaskrawych straciliśmy Boga!
Tyś Poezją naszą! Ty Modlitwą! Prowadź!
Idziemy za Tobą! Jesteś cichą drogą!

Ty nas krwawym cierniem opleć, krwawym głogiem,
Byle na ich kolcach cicha Miłość kwitła.
Ty daj naszym piersiom suchy, żrący ogień,
Byle myśl i słowa rozżarzał w modlitwach!

O Pani! Ty czuwaj nad Twym wiernym tłumem!
Prowadź nas w pokoju dusz naszych do Boga!
Może się o Matko przez Ciebie zrozumiem?
Może tędy nasza utęskniona droga?

Z wyznań Pawła Claudela.

Claudel, najsławniejszy dziś poeta francuski (ur. 1868), z początku zupełnie niewierzący, mniejwięcej w 40 roku życia nawrócony i potem już pisarz nawskróś katolicki, tak opisuje swój przełom duchowy w wyznaniu „Ma conversion" zamieszczonem w r. 1913 w „Revue de la Jeunesse":

„Przypomnijmy sobie te smutne lata ośmdziesiąte, okres najpełniejszego rozkwitu literatury naturalistycznej. Nigdy jarzmo materji nie wydawało się trwalszem. Wszyscy znakomici twórcy na polu sztuki, nauki i literatury byli niereligijni. Królował Renan. Wierzyłem w to, w co wierzyła wówczas większość ludzi, zwanych kulturalnymi. Idea indywidualności i zbiorowości była we mnie zaciemniona. Przyjmowałem hipotezę monistyczną i mechanistyczną ze wszystkiemi jej konsekwencjami. Wierzyłem, że wszystko poddanem było prawom i że świat ten był zazębieniem przyczyn i skutków, które nauka za jakieś parę dni rozwikła w zupełności. Wszystko to przepełniało mnie smutkiem i nudą. Prócz tego żyłem niemoralnie i pomału zapadałem w stan odrętwienia i rozpaczy.

Wtedy zdarzył się wypadek, który zaciężył na całem mem życiu. W jednej chwili coś tknęło moje serce i uwierzyłem. Uwierzyłem, przylgnąwszy do wiary z taką siłą, z takiem poruszeniem całej istoty, z tak potężnem przekonaniem, nie pozostawiającem miejsca żadnej wątpliwości, że odtąd żadne książki, żadne rozumowania, żadne zdarzenia burzliwego życia nie mogły zachwiać mej wiary, ani jej nawet dotknąć. Opanowało mnie nagle rozdzierające uczucie niewinności, wiecznego dziecięctwa Bożego. Było to niewymowne objawienie.

Często próbowałem odtworzyć w myśli chwile, które nastąpiły po tym niezwykłym momencie. Składały się one z następujących po sobie pierwiastków, zlewających się w jedną błyskawicę, w jeden pocisk, którego Boska Opatrzność użyła, by dosięgnąć i otworzyć serce biednego, zrozpaczonego dziecka.

Jakże szczęśliwym jest człowiek wierzący Gdyby to jednak było

prawdą! To prawda! Bóg istnieje, jest tu! To ktoś, to istota równie jak ja osobowa. Kocha mnie, woła mnie!

Wstrząsnęły mną łzy i łkania, a rzewny śpiew *Adeste*)* spotęgował jeszcze moje wzruszenie.“

(wedł „Przeglądu Powsz.“)

STANISŁAW KUNZE S. M.
ucz. kl. VIII., Kraków II

Abstynencja — jako środek walki z alkoholem.

(Dokończenie)

Słów parę chcę wspomnieć o wpływie alkoholu na narody.

Alkoholik jest egoistą, którego sprawy narodowe zupełnie nie obchodzą. Toteż, gdy Polska w XVIII. w chyliła się ku upadkowi, to upadała dlatego, że naród tonął w zabawie i alkoholizmie i był obojętny na sprawy państwa Faktem jest, że ile razy na widowni dziejowej z czasów upadku Polski ukazali się wybitni abstynenci, tyle razy następowało podniesienie ducha narodowego. Do jakiego stopnia alkoholizm przyczynia się do upadku państw, a abstynencja do ich rozkwitu, zauważyć można, przeglądając karty historji wojny rosyjsko japońskiej z r. 1905 i powstania irlandzkiego przeciw Anglji z r. 1919. Kolos rosyjski uległ japońskiej drobinie, która miała żołnierzy trzeźwych, idących ze świadomością celu w bój z zapitymi żołdakami Rosji. Irlandja przyjmując żołnierzy do swej armji wymagała od każdego przysięgi, że nie będzie używał napojów alkoholowych.

Zkolei przystępuję do omówienia zarzutów, jakie stawia się abstynencji. Można podzielić je na 5 kategoryj: 1) na podstawie Pisma św., 2) ze strony higjenicznej, 3) ekonomicznej, 4) z dziedziny towarzyskiej, 5) z doświadczenia dokonanego w Ameryce. Nie mogę odpierać wszystkich zarzutów, wezmę tylko pod uwagę po jednym z każdej kategorji:

Zarzut 1.: Pismo św. nie zabrania używać napojów alkoholowych.

Odpowiedź: Zarzut ten zupełnie podstawy nie posiada, bo już w Piśmie św. St. Zakonu czytamy, że kapłanom nie wolno było używać alkoholu, że była kara kamienowania za opilstwo, że ci, którzy chcieli dojść do wyższej doskonałości byli obowiązani do złożenia przyrzeczenia, iż nigdy nie użyją napojów alkoholowych. Do tych należał św. Jan Chrzciciel. Napojem, którego używał P. Jezus nie było wino, chociaż tak się powszechnie mówi, ale był to moszcz, czyli sok wyciśnięty z owocu, nie posiadający w sobie prawie nic alkoholu. Św. Paweł w jednym ze swoich listów wyjątkowo tylko pozwala na picie wina chorym. Kościół św. wierny krzewiciel zasad Chrystusowych zaleca abstynencję, co widzimy szczególnie w w. XVIII. i XIX., gdy papież Pius IX. bardzo poleca abstynencję, a papież Pius X. w wieku XX. nadaje abstynentom odpusty.

---

*) Starożytna kolęda łacińska.

Zarzut 2.: Przez abstynencję pozbywa się człowiek jednego z czynników odżywczych i łatwiej ulega chorobom.

Odp.: Odpowiedzią są cyfry dostarczone przez prohibicję amerykańską, z wprowadzeniem której w Stanach Zjedn. śmiertelność zmniejszyła się o 1/3, wiele chorób zupełnie zniknęło lub ilość ich zmniejszyła się znacznie. Podczas gdy dawniej na cholerę umierało na 100 osób 50, obecnie umiera 19. Statystyka ogólno-światowa wykazała, że na 10 osób chorych, 7 choruje z powodu używania alkoholu. Lekarze zapisują często alkohol, popełniając wielki błąd, co uznał XII. zjazd lekarzy w Warszawie w r. 1925 i wystosował prośbę do ówczesnego rządu o podjęcie walki z alkoholizmem, a do społeczeństwa o jej popieranie. Wszyscy sławni sportowcy, zdobywcy rekordów nie używają napojów alkoholowych ani nikotyny. Wystarczy wymienić lotnika Lindbergha, który od 14 roku życia jest abstynentem.

Zarzut 3.: Sprzedaż napojów alkoholowych daje państwu dochód.

Odp.: Bezsprzecznie, ale z drugiej strony skutki wywołane ich używaniem pochłaniają tak olbrzymie sumy, że przewyższają one wielokrotnie dochody. Wystarczy wymienić szpitale dla umysłowo, wenerycznie i zakaźnie chorych, dla gruźliczych i wiele, wiele innych, a nadto niezliczone więzienia. Społeczeństwo nasze wydaje rocznie około miljarda złotych na alkohol, ale z tego tylko połowa przypada dla Ojczyzny, a połowa płynie do kieszeni prywatnych i zagranicę.

Zarzut 4.: Zabawa, humor bez alkoholu istnieć nie może. „Na frasunek dobry trunek".

Odp.: Alkohol działa jak narkotyk: na chwilę daje wesołość i zadowolenie, ale wnet następuje większa jeszcze depresja, prowadząca czasem nawet do samobójstwa. Wprawdzie alkohol usuwa hamulce mózgowe i powoduje stan t. zw. euforbji czyli błogości, stan ten jednak podobny jest do stanu warjata. Lepszym jest humor abstynenta, płynący ze zdrowia, bo nie używa on słów, których użyćby nie chciał i których używać nie należy i nie jest pozbawiony krytycyzmu, bystrego działania umysłu.

Zarzut 5.: Prohibicja przynosi Stanom Zjednoczonym nie korzyść ale powolny upadek.

Odp.: Wiadomości te nie są prawdziwemi. Są wprawdzie wypadki przemycania lub wyrabiania trującego alkoholu, ale skutki tego nie są groźne, ze względu na znikomą ilość zużywanego alkoholu, powodem zaś niezadowolenie napływających europejczyków. Stany Zjednoczone skorzystały wiele na wprowadzeniu prohibicji. Gdy nowe pokolenie wyrośnie będzie można lepiej obserwować zbawienne skutki tego czynu, ale już i teraz zauważyć można, że rozwinął się przemysł soków i marmolad tak, że hodowcy winogron mają teraz dwukrotnie większe dochody jak poprzednio. Zwiększyły się o 30 % wkładki w kasach oszczędności, o 30—40 % wzrosła wytwórczość w kopalniach. Przyszło więc odrodzenie ekonomiczne, a jest i etyczne. Wzmogło się życie rodzinne, mąż nauczył się kochać żonę i dzieci, zmniejszyła się o 60 % ilość przestępstw tak, że 20 % więzień zamknięto; o 60 % zmniejszyła się ilość chorób umysłowych.

Minęło parę lat gdy dla Polski nadeszło odrodzenie polityczne, ale musi nadejść także odrodzenie moralne, poprawa obyczajów, co zależy od usunięcia czynników uniemoralniających. Obowiązek ten spoczywa w wielkiej mierze na nas, młodzieży.

Ojczyzna nasza była po wojnie pierwszem państwem, które uchwaliło dla siebie ustawę przeciwalkoholową pozwalającą na istnienie jednego wyszynku na 2 500 mieszkańców. Niestety ustawa ta pozostała na papierze, bo obecnie w b. Kongresówce, gdzie jest stosunkowo najlepiej przestrzegana, jest jeden wyszynk na 500 mieszkańców. Ten sam sejm, który ustawę tę uchwalił, w dwa lata później uchwalił ustawę o monopolu spirytusowym.

Nie opuszczajmy jednak rąk wobec tak niepomyślnych warunków walki. Pocieszającem jest, że sejm i senat nie zgodził się na obcięcie ustawy przeciwalkoholowej. Przeciwnie w roku 1922 zaostrzył ją, a przy nadawaeiu pełnomocnictw P. Prezydentowi Rzplitej, zaznaczył niemożność zniesienia przezeń tejże ustawy. Pamiętajmy, że w Szwecji w połowie XIX. w. było dziesięciokrotnie więcej rozwinięte pijaństwo, jak dzisiaj u nas, a jednak Szwecja się otrząsnęła. Polacy umieją umierać za Ojczyznę, ale muszą jeszcze nauczyć się żyć dla niej i umieć wyrzekać się drobnych, ale zgubne pociągających skutki, przywar.

Zadaniem naszem przeto będzie: reforma poglądów na sprawę alkoholizmu i abstynencji, reforma zwyczajów towarzyskich i urządzeń publicznych (do czego potrzebna dokładna znajomość ustawy przeciwalkoholowej), praca nad sobą i organizacja walki.

Organizujmy Kółka Abstynenckie i walczmy. Bez walki niema zwycięstwa.

Rycerski obowiązek.

Patrz... Jako idą wczesnym rankiem prastarą drogą, co z Dawidowego Betleem wiedzie do królewskiej niegdyś Jerozolimy...

Przecudnej urody Dziewica tuli Niemowlę do serca, słoniąc Je przed chłodnym wiatrem lutowym... A poważny, święty Opiekun ochrania Ich Oboje... Najdroższych mu na ziemi — Matkę i Dziecię...

Wskazuje lepszą drogę, podaje rękę, podpiera, zatula szatę na piersi przeciwko mroźnym powiewom... Stróż i Żywiciel najświętszej na ziemi Rodziny. A potem — w świątyni — toruje drogę śród tłumów, zaciszny kąt znajduje... Zawsze radosny, przeczysty, dobry duch opiekuńczy Matki Boga...

Chciałbym Sodalisi Ukochani, aby postać świętego Józefa towarzyszącego Marji w dzień Oczyszczenia stała przed Wami zawsze, jako niebiańska wizja i wzór w stosunku Waszym opiekuńczym i rycerskim do kobiety...

Czy będzie nią matka ukochana, czy siostra, koleżanka, czy towarzyszka uczciwej rozrywki... czy kiedyś, kiedyś towarzyszka życia...

Nic tak jasno, tak praktycznie nie rozwiązuje nam tej delikatnej, subtelnej kwestji, jak owo nieustanne wspomnienie Najświętszej Dziewicy i Jej Oblubieńca... zwłaszcza dla sodalisów.

W naszem rozważaniu zagadnienia młodzieńczej czystości niepodobna pominąć tego punktu milczeniem. Stosunek młodego chłopca do płci drugiej musi być już na progu młodości postawiony należycie, zdrowo i bardzo jasno. Bo domaga się tego życie, domaga się przyszłość i szczęście młodzieńcze.

A na ważniejszą sprawą ze wszystkich na tym delikatnym terenie — jest nauczyć się od najwcześniejszej młodości należycie i właściwie patrzeć na kobietę. Ból serdeczny ogarnia nas na myśl, jak niestety dziś właśnie, ona sama niebacznie i nieszczęśnie zda się wszystko czynić, aby ten czysty, uczciwy, chrześcijański i sodalicyjny punkt widzenia podkopać, unicestwić... Jak zda się wszystko czynić, aby ukryć wartości swej duszy, swego umysłu i serca — te wartości prawdziwe i nieprzemijające — a wystawić na pokaz, na widowisko tanie... jarmaczne... chwilowe... wdzięki cielesne, fałszowane powaby, czysto zmysłowe uroki... Uległa modzie, prądowi chorobliwej opinji, naprawdę wygląda dziś, jakgdyby chciała wołać i głosić, iż nic w niej niemasz poza cielesnością i zmysłami...

Ale nie! To fala, która przejść musi, choć zbruka i spodli tysiące dusz. To epoka, która minie, choć będzie ciemna i przeklęta w dziejach niewiasty, to karta, która się odwróci, choć zapisze ją duch zła i zgnilizny! Tak! — to minąć musi... Zostanie to, co wielki wieszcz niemiecki nazwał „Das ewig Weibliche“ i co zawsze zasługiwać będzie na cześć i rzetelny szacunek...

A zresztą Drodzy moi — pomiętajcie, że mimo wszystko — zło ma zawsze to do siebie, iż krzyczy! Rozgłośnie, wrzaskliwie, przerażająco krzyczy i zagłusza cichą pieśń Dobra...

Pomnijcie, że i dziś ukryte przy ogniskach domowych są i żyją idealne matki i córki... Jeno ich nie widać ni słychać. Pomnijcie, że i dziś w setkach domów zakonnych modlą się i pracują Bogu poświęcone, czcigodne dziewice, bohaterki znoju, zaparcia, miłości bliźniego. Pomnijcie, że sodalicje dziewczęce gromadzą w sobie już tysiące tych, co zasługują i zasługiwać będą na Wasze poważanie.

One wszystkie idą, chcą iść przez życie, przez młodość śladem i wzorem Niepokalanej.

A przeto Wy idźcie śladem świętego Józefa.

Rozbudzajcie i kształćcie w sobie mimo wszystko prawdziwą i rzetelną cześć dla kobiety. Wszak była nią i jest Najświętsza Panna, jest nią Wasza najdroższa matka, siostra... Ale to mało! Jako mężczyźni, bądźcie względem niej zawsze rycerscy. Nawet wówczas, gdy błądzi. Bądźcie pomocą i ochroną, bądźcie uosobieniem tego naprawdę chrześcijańskiego poczucia honoru własnego i jej godności osobistej, które przez wieki całe znoiło się, by ją wywieść z mroków upodlenia w pogaństwie bohaterskiej Grecji czy świetnej Romy, a postawić u ogniska domowego, jako panią w aureoli sakramentalnego małżeństwa i świętości macierzyństwa...

A to wysokie, wielkie, rycerskie nastrojenie Waszej młodzieńczej, sodalicyjnej duszy nie dozwoli wedrzeć się do niej kiedykolwiek ani jednej myśli, ani jednemu uczuciu, ani jednemu pragnieniu, które byłoby niegodne Was czy jej...

A tak będziecie budować Wasze i jej szczęście, fundamentem kładąc cześć, rycerstwo i czystość...

To Wasz święty, rycerski obowiązek!

W jego spełnieniu dopomóż Wam Bóg!

X. J. W.

Kara Boża.

Było to w Belgji, we Flandrji.

Gorąca pobożność katolicka wzniosła tam, w sławnem już na cały świat uzdrowieniem Piotra Ruddera, Oostaker grotę ze źródełkiem, zupełnie podobną do tej, w której w Lourdes objawiła się Niepokalana Dziewica. Miejsce to stało się celem wielu pobożnych pielgrzymek tych, co do Lourdes udać się nie mogli, a Najśw. Panna niejednym już cudem objawiła, jak miłe były jej te dowody wiary i miłości.

Otóż do tego to Oostaker wybrało się jednego dnia dwóch uczniów pewnego kolegjum, dwóch nieszczęsnych chłopców, co w zepsuciu moralnem i zgubnych nałogach stracili wiarę lat młodych, ulegli duchowi ciemności i przewrotności tak strasznej i ohydnej w młodym wieku; wybrali się do groty Marji — aby Jej bluźnić; aby wyśmiać wiarę tych, co szli tam po zdrowie i łaskę i poratowanie...

Wakacje to były, długie wakacje letnie, trzeba się więc było czemś nowem, niezwykłem zabawić.

I oto jeden z nich, zanosząc się od śmiechu, podsuwa drugiemu projekt szatańskiej zabawy:

— Wiesz co Adolfie? Wiesz, co zrobimy?

— Nie!

— Zrobimy cud! Powiadam ci zrobimy cud w Oostaker. No! — tylko się nie śmiej. Słuchaj! Ja ci zawiążę oczy chustką, a ty będziesz udawał ślepego. Więc cię przyprowadzę do źródła... i...

— No i co?...

— Poczekaj! Klękniesz sobie, zaczniesz się niby to głośno modlić i wzdychać, a potem przemyjesz sobie oczy tą „cudowną" wodą. Zaczniesz krzyczeć w niebogłosy, żeś uzdrowiony, żeś wzrok cudownie odzyskał... Pyszny kawał — co? Ale się ubawimy!

— To świetne. A potem pójdziemy do redakcji „Postępu" i wszystko opowiemy im, aby napisali taki porządny artykuł o katolickiej ciemnocie. Będzie też śmiechu z tego głupiego tłumu... A o nas będą mówić głośno i...

— No spieszmy się. Szkoda czasu — przerwał mu Robert...

Podwoili kroku i wkrótce znaleźli się przed grotą. Wiele osób pobożnych otaczało ją, jak zwykle, modląc się gorąco. Gdy ujrzano dwóch chłopców przeciskających się przez tłum, chętnie robiono im miejsce i ze współczuciem serdecznem razem z nimi posuwano się w samo pobliże groty. Z nimi i za nich zaczęto się modlić o łaskę...

Adolf zdjął swą opaskę z oczu. Robert pomagał mu z udanem współczuciem, krzywiąc twarz do komedjanckiego płaczu i żaląc się nad jego nieszczęściem.

Ktoś zaczerpnął wody ze źródełka...

Adolf począł nią przemywać swe oczy...

. . . .

I stał się cud!

Jakaś ciemna mgła poczęła powoli, powoli otaczać oczy bezbożne... Grota... i źródło... i ludzie zaczęli się nią zwolna zasnuwać... Jeszcze chwila — a mrok wiekuisty otoczył młode źrenice...

Adolf oślepł!

Straszliwy krzyk młodej piersi uderzył o skałę... Krzyk bezbrzeżnej rozpaczy. Wzywał swą matkę na pomoc, potem wołał do Marji o zlitowanie, zalewając się łzami, błagał przebaczenia, ratunku... Całą siłą odepchnął od siebie Roberta, który zbladł straszliwie na widok tego, co się stało...

Obecni w grocie pielgrzymi nie rozumiejąc zupełnie, co zaszło, przerażeni strasznym krzykiem chłopca, zbliżyli się tłumnie, pytając o wszystko, aż wśród jęków i łkania pojęli straszliwą, wstrząsającą prawdę...

Dawno nie widziała grota w Oostaker takiego podniecenia i wzruszenia wśród ludzi. Wieść rozniosła się jak błyskawica po sąsiednich wioskach. Całe tłumy napłynęły do groty. Rzucono się na kolana, by ubłagać zmiłowanie Boże dla nieszczęsnego.

Nie! Sprawdziło się znowu przekonanie odwieczne, że Bóg nie pozwala bezkarnie urągać Swej Ukochanej Matce.

Prośba ludu nie została wysłuchana!

A Adolf?

Ah — przesmutne to dzieje. Z przerażenia i zgryzoty postradał zmysły i dziś kończy swe życie w przytułku dla obłąkanych.

Ufajmy, że za tę pokutę ciężką, Bóg raczy mu w ostatniej chwili darować zbrodnię...

I pamiętajmy, że ten Bóg raczej przebaczy Sobie niż Marji wyrządzona zniewagę... Więc bronić Jej czci uważajmy sobie zawsze za największy zaszczyt sodalisa...

WIADOMOŚCI KATOLICKIE.

Z Polski.

J. Em. Kardynał Prymas Polski X. dr August Hlond, arcybiskup gnieźnieński i poznański otrzymał z rąk Ojca św. na t. zw. publicznym Konsystorzu dnia 22 grudnia 1927 wraz z 4 innymi Kardynałami (3 Francuzów, 1 Węgier) kapelusz kardynalski. Wspaniała ta uroczystość zgromadziła w Watykanie cały korpus dyplomatyczny akredytowany przy Stolicy św. oraz tłumy dostojnych gości. Polski Książę Kościoła spotyka się wszędzie w Rzymie z wyrazami głębokiej czci i poważania.

Księża — rektorami trzech uniwersytetów polskich. Wyborem senatu uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie rektorem tej uczelni został X. dr. Adam Gerstman b. prefekt gimnazjum, obecnie profesor teologji. Równocześnie rektorem uniwersytetu warszawskiego wybrano Ks. Prof. dra Antoniego Szlagowskiege sławnego mówcę kościelnego. Poraz pierwszy w dziejach tej wyższej uczelni kapłan katolicki stanął na tem czcigodnem, naczelnem stanowisku. Jeśli dodamy do nich Ks. dra Kruszyńskiego, rektora Uniwersytatu Katolickiego w Lublinie, to otrzymamy wspaniały dowód powagi i uznania dla nauk teologicznych i kapłanów-uczonych na najwyższych zakładach naukowych w Polsce.

Tytuł „ksiądz" przysługuje w Polsce tylko kapłanom katolickim. Tak rozstrzygnął trybunał sądowy w Bydgoszczy w rozprawie przeciwko niejakiemu Kocyłowskiemu z „kościoła narodowego", oskarżonemu o bezprawne używanie tytułu „księdza" i skazał go na 60 zł. kary za ten występek. Roztrzygnięcie to odbiera siłą faktu tytuł „księdza" pastorom protestanckim, którzy go sobie — zresztą najniekonsekwentniej w świecie — od jakiegoś czasu przywłaszczali.

Prawa państwowe uzyskał nareszcie wydział humanistyczny na Uniwersytecie Katolickim w Lublinie. Utworzono Komisję egzaminacyjną, która będzie udzielać dyplomów w zakresie nauczycielskim szkół średnich. Komisja ta obejmuje grupy: filozoficzną, polonistyczną, historyczną i filologiczną.

Polska będzie walczyć z pornografją. W związku z przystąpieniem Polski do konwencji międzynarodowej w sprawie walki z pornografją ma być ogłoszona w najbliższym czasie specjalna ustawa w sprawie zwalczania pornografji. Projekt ustawy tej przewiduje, że producenci i sprzedawcy przedmiotów i utworów pornograficznych, pociągani będą do odpowiedzialności surowszej, niż to przewiduje kodeks karny, pozatem ustawa nadać ma władzy administracyjnej szereg uprawnień dla umożliwienia sprawniejszego ścigania pornografji. Nareszcie!

Ś. p. Stanisław Przybyszewski, zmarły niedawno (17. XI. 1927) znakomity pisarz polski, który w swych dziełach nieraz naruszył zasady wiary i moralności katolickiej, zostawił po sobie piękne oświadczenie i wyznanie wiary, które spisał na rok przed śmiercią po odbyciu spowiedzi i przyjęciu Komunji św. „Oświadczam, że w wierze katolickiej, w której się urodziłem, chcę żyć i umierać. Za wszystkie wykroczenia przeciwko zasadom tej wiary serdecznie żałuję i pragnę wszystko naprawić. Jak najgłębiej i jak najszczerzej Kościołowi katolickiamu oddany Stanisław Przybyszewski. Warszawa 20 października 1926".

Modły za Polskę w Lourdes. Nie chciałby może nikt wierzyć, jak Lourdes pamięta o naszej ojczyźnie. Choć leży tuż nad granicą Hiszpanji, daleko więc od granicy wschodniej Francji, a dalej jeszcze od Polski, to jednak jest nam bliskie, skoro o Polsce wspominają tam ciągle, choćby nawet w Lourdes żadnego Polaka nie było. Z rozporządzenia bowiem miejscowego biskupa Fr. Schoepfera (zm. 24 sierp. 1927) przy każdem publicznem odmawianiu różańca, pierwszy dziesiątek odmawia się zawsze na intencję Polski. Z wdzięczności za tę wzruszającą pamięć o nas, módlmy się nieraz i gorąco na intencję Francji, zwłaszcza za Kościół katolicki i wiernych w tej Rzeczypospolitej.

ZE ŚWIATA.

Z ministrów — zakonnikami. Zagraniczna prasa przynosi interesującą wiadomość o konwersji wybitnego dyplomaty i polityka chińskiego, p. Lou. Karjerę dyplomatyczną rozpoczął przed laty 30. Był naprzód członkiem ambasady w Petersburgu,

potem posłem chińskim w Hadze; stąd powołano go na stanowisko premjera rządu i ministra spraw zagranicznych. Zkolei był rektorem szkoły dyplomatycznej. Po zakończeniu wojny brał udział w kongresie pokojowym, jako reprezentant Chin. Pod traktatem wersalskim widnieje jego podpis. Karjerę dyplomatyczną zakończył na stanowisku posła w Bernie szwajcarskiem i delegata do Ligi Narodów. Przed paru miesiącami stracił żonę. To było dla niego hasłem do wycofania się z areny politycznej. W lipcu ub. roku nawrócił się na katolicyzm; wszystkie odznaczenia (między niemi najwyższy order chiński) złożył u stóp Ojca św. i pożegnawszy przyjaciół wstąpił do zakonu Benedyktynów w Lophem, w Belgji.

Również były chiński minister spraw zagranicznych Lu-tseng-tsiang uroczyście wstąpił do klasztoru Benedyktynów w Londynie. Podczas uroczystości obecni byli liczni przedstawiciele chińscy z Brukseli, Paryża i Lizbony.

Największy na świecie posąg Chrystusa Pana. Naród brazylijski postanowił uczcić w sposób wiekopomny Jezusa Chrystusa Króla narodów, przez wzniesienie olbrzymiego pomnika. Rząd wyznaczył dla niego miejsce na skali tym szczycie góry Corcovado, wznoszącej się nad morzem do wysokości 75) metr, u wjazdu do stolicy państwa Rio de Janeiro w odległości 7 klm Posąg ma być olbrzymich rozmiarów, wysokości będzie miał 38 metr, sama głowa będzie przeszło 6 mtr. wysoka, dłoń przeszło 4 mtr. długa, cała zaś postać Chrystusa 30 mtr. wysoka. Na pomniku umieszczony będzie napis: „Twą łaską i Twą miłością Brazylja żyje i rozwija się!" Dzieła tego dokona architekt Silva Costa i rzeźbiarz Landowski.

Bliski koniec protestantyzmu zapowiada sławny powieściopisarz angielski Wells, który w powieściach swych pilnie zajmuje się katolicyzmem. Otóż w ostatniej swej książce pisze dosłownie tak: „Podczas gdy starannie zorganizowany Kościół katolicki ciągle się rozszerza i wzmacnia, to świat protestancki we wszystkich zmieniających się kolejno fazach wykazuje płynność wierzeń i niestałą organizację. Zaraz przy swem powstaniu protestantyzm wyszedł z fałszywych założeń i dotychczas kroczy po drodze śmiertelnego błędu. Ja nie wiem, jaki będzie koniec protestantyzmu, ale myślę, że on przestanie istnieć. Istotnie niema takiej błędnej nauki wśród licznych chrześcijańskich herezyj, któreiby nie głoszono i nie nauczano z ambon protestanckich. D l a t e g o j e d y n i e K o ś c i ó ł k a t o l i c k i z p o ś r ó d w s z y s t k i c h k o ś c i o ł ó w c h r z e ś c i j a ń s k i c h m o ż e t r w a ć. Zdyscyplinowany i chroniony, opiera się skutecznie otaczającym go wpływom i umie bronić dusze swych wiernych przed mamidłami nowoczesnych iluzyj".

Tęsknota za spowiedzią. W Chicago na zebraniu metodystów przy kościele św. Jana, W B. Stoskopf, metodyjski rektor kościoła Zmartwychwstania Pańskiego, domagał się wprowadzenia spowiedzi we wszystkich gminach metodystów. Widzi on w niej „najpotężniejszy i najskuteczniejszy oręż przeciw grzesznemu zepsuciu naszych czasów", nieoszacowany środek do udoskonalenia życia chrześcijańskiego. „Duchowni winni jej żądać od wiernych przed udzielaniem „komunji", jest to bowiem klątwą kościoła metodystów, że „wierni przystępują do Stołu Pańskiego nieprzygotowani".

Ciekawa rzecz, że na podobnem zgromadzeniu metodystów w San Francisko żądał cały szereg mówców szerokiego zastosowania obrzędów katolickich w nabożeństwach metodystów. Na kongresie wyjaśniono, że ludzie szczerze szukający prawdy, potrzebują nabożeństwa, któreby ich wznosiło ku niebu. Stwierdzono, że nabożeństwo katolickie potrafi to najlepiej uczynić. Zapomniano o tem tylko, że w nabożeństwie katolickiem nie sprawiają tego same uroczyste ceremonje i obrzędy, lecz przedewszystkiem jego istota i treść. Jakżeż my cenimy sobie te św. Sakramenta i obrzędy, za któremi tak tęsknią biedne zbłąkane dusze??

Zniesienie ograniczeń dla katolików w Anglji. Parlament angielski zniósł nareszcie wszelkie ograniczenia, jakie krępowały katolikom tamtejszym swobodę ruchów chociaż w większej części już stosowane nie były.

Radio Apostołem. Angielskie pismo „Catholic Times" oblicza, że w Stanach Zjednoczonych rocznie na katolicyzm nawraca się 80 000 protestantów. Najważniejszym technicznie środkiem ma być radjo. W każdem większem mieście co niedzielę kapłani katoliccy przez radjo głoszą kazania, których ogółem słucha miljon osób. Dzięki temu, Prawda Nieomylna dochodzi do tych kół, gdzie o niej dotąd nic nie słyszano.

Wystawa misyjna.

w Poznaniu 29. IX. — 16. X. 1927.

Z okazji Międzynarodowego Akademickiego Zjazdu Misyjnego w Poznaniu, odbyła się Wystawa Misyjna w salach Muzeum Kościelnego w Zamku. Obejmowała następujące działy: Dział zabytków archiwalnych dział pamiątek z misyj, dział książek, pism i druków misyjnych, dział darów dla misjonarzy. Otwarcia Wystawy dokonał J. E. Ks. Kardynał Prymas Dr. August Hlond. Wrażenie było nadzwyczaj dodatnie. Zagranica była zdumiona, nie spodziewała się bowiem takich zbiorów, pamiątek i prac dla misyj w Polsce, a Polacy stwierdzili, że to jest pierwsza wartościowa Wystawa Misyjna w Polsce.

Cenne pamiątki z misyj wystawili OO Jezuici, Bernardyni, SS. Franciszkanki i Sodalicja św. Piotra Klawera. Oglądamy eksponaty z dalekich krajów misyjnych. Są tam piękne hafty, kilimy i obrazy z Chin i z Japonji, rzeźby, ceramika, są tam i małe do skarłowaciałych nóg Japonek i Chinek dostosowane buciki, wachlarze i części ubrania. Żywe zainteresowanie budzą okazy przyrodnicze, n.p. skóra lamparta, węża, owady trujące, jaszczurki, węże jadowite. Ogólną uwagę zwracały także bożki najróżniejszego rodzaju. Z pietyzmem oglądaliśmy pamiątki po ś. p. kardynale Ledóchowskim, zwłaszcza przedmioty, których używał w więzieniu w Ostrowie. Jest tam nawet miotła, którą bohater wyznawca zamiatał swą celę więzienną.

Dział książek i druków misyjnych zawiera 2 bardzo cenne pamiątki: są to oryginały listów O. Beyzyma T. J., misjonarza trędowatych na Madagaskarze i S. Marji Stanisławy, dominikanki pracującej wśród trędowatych na Wyspie św. Trójcy, Prócz tego znajdujemy tam różne dzieła i czasopisma misyjne w różnych językach, z różnych krajów i części świata. Sodalicja św. Piotra Klawera przygotowała nawet dział prasy afrykańskiej.

Najróżniejszego rodzaju obrazy i mapy ilustrują kraje misyjne. Ze szczególną radością ogląda się kilka map Rodezji, siedziby naszych polskich misjonarzy i misjonarek.

Dział darów przedstawia się bardzo bogato i obficie. Nadesłano tyle przedmiotów, że miejsca zabrakło do ich umieszczenia. Na pierwszy plan wybijają się szaty liturgiczne, specjalne misyjne, obustronne, małe, krótkie i lekkie ornaty, takież stuły, nakrycia na kielich, małe kielichy, mszały, kanony, lichtarzyki i puszki. Ołtarzyk składany jest rozmiarów 33x58 cm. Wszystkie potrzebne naczynia i szaty kościelne oraz własny ekwipunek misjonarza — który przebywa pieszo wielokilometrowe przestrzenie podczas swej pracy misyjnej — wszystko to mieści się w lekkiej, szczelnej skrzynce blaszanej.

Najwięcej ofiarowały sodalicje: piękne hafty i drogocenne przedmioty. Także parafje z Poznania i okolicy, stowarzyszenia kościelne i świeckie n.p. Młodzież Misyjna przy kościele XX. Salezjanów, różne bractwa, Młode Polki oraz osoby prywatne złożyły bogate dary.

Pocieszający widok przedstawiał oddział szkolny. Otóż młodzież nasza szkolna zabrała się bardzo pilnie do pracy i przygotowała w krótkim czasie, bo dopiero od maja, tak wiele eksponatów, że ilość i jakość darów przeszły wszelkie oczekiwania. Szkoły żeńskie przeważały. Z męskich szkół nadeszły piękne eksponaty z gimnazjum im T. Kościuszki z Kalisza, z gimn. im. Bergera z Poznania oraz ze szkół powszechnych i wydziałowych z Poznania, których uczniowie wykonali rzeźbiony ołtarzyk, kapliczki, kropielniczki, krzyże, krzyżyki, drogę krzyżową, dzwonnicę z dzwonkiem. Roboty slojdowe chłopców znalazły wielkie zastosowanie do prac misyjnych. Oby uczniowie i innych szkół w Polsce zechcieli naśladować swoich kolegów z Kalisza i z Poznania.

Uczenice wykonały przeważnie i białe hafty, sporządziły alby, komże, welony, obrusy, serwetki oraz wielką ilość bielizny kielichowej. Zebrała się także wielka ilość medalików, krzyżyków, różańców i błyskotek. Wiele pięknych darów przesłali także Czytelnicy „Małego Światka“.

Praca misyjna praktycznie i pięknie się rozpoczęła wśród młodzieży. Oby nasza „przyszłość narodu“ stała się i przyszłością misyj katolickich, oby wytrwała w pracy pięknej i serdecznej i udzielała nadal pomocy naszym misjom przez modlitwę, dary i jałmużnę.

Z. D.

Z rekolekcyj naszych maturzystów w r. 1927.

Zmiana ustawy Związku dokonana na VIII Zjeździe w Wilnie, która, jak nieraz stwierdziliśmy, otworzyła istotnie zupełnie nowy, błogosławiony wprost okres jego rozwoju, odbiła się także bardzo szczęśliwie na polu naszych rekolekcyj pomaturycznych. Z dawnego podziału terytorjalnego Związku na trzy okręgi według b. zaborów, przeszliśmy przez nową ustawę do podziału kościelnego, opartego na Konkordacie — a pod troskliwą opieką pięciu księży moderatorów prowincjonalnych życie i działalność Związku poszły drogami bujnego rozkwitu. Z natury rzeczy każda prowincja pomyśleć musiała o swoich odrębnych rekolekcjach dla sodalisów maturzystów i oto już rok 1927 przynosi nam pięć ich seryj, po jednej w każdej prowincji, nadto szóstą w Gnieźnie wyłącznie dla maturzystów seminarjalnych, więc przyszłych nauczycieli.

I jeszcze jeden szczegół podnieść nam wypada w tych ogólnych uwagach. Oto ze wszystkich seryj otrzymaliśmy wyczerpujące sprawozdania wraz z protokółami zebrań porekolekcyjnych, co pozwala nam podać zupełnie ścisły obraz tej pracy, bezwątpienia jednej z najważniejszych w naszym Związku.

I. Prowincja gnieźnieńsko-poznańska.

Rekolekcje w Gościeszynie 27. VI.—1. VII. 1927.

Z rekolekcyj nadeszły do Centrali: zestawienie urzędowe X. mod. prow. Łagody i sprawozdanie z osobistej bytności na zakończeniu, protokół z zebrania sodalicyjnego po rekolekcjach spisany przez sod. R. Śliwińskiego z Inowrocławia, wreszcie trzy obszerne sprawozdania w formie wrażeń osobistych podane przez sodalisów D. Senatorskiego (Kalisz I.), L. Całkę (Poznań?) i Zb. Kaczmarka (Rogoźno).

Na podstawie tych licznych dokumentów kreślimy krótiutkie sprawozdanie rekolekcyjne. Zgłoszonych uczestników 72, przybyło 64, nieobecni usprawiedliwili się głównie powołaniem do wojska. Było ich zresztą, jak widać, wyjątkowo niewielu, bo tylko 8. Poprawa w porównaniu z poprzedniemi latami jest widoczna. Rekolekcje odbyły się w gościnnym i zawsze dla rekolektantów ze staropolską ofiarnością otwartym dworze Hr. Kurnatowskiego w Gościeszynie. Kierował niemi jako nieoceniony przewodnik duchowy i świetny kaznodzieja Przew. X. Prob. Alfons Graszyński z Gościeszyna, który wygłosił 12 egzort osnutych na słowach św. Pawła, jako idei przewodniej: *Jeśli się potrzeba przechwalać, z tego, co krewkości mojej jest przechwalać się będę* (2. Kor 11, 30). Sodalisi maturzyści przybyli z nast. sodalicyj prowincji: Chełmża 1, Jarocin 5, Kalisz I. 13, Krotoszyn I. 13. Ostrów 8, Poznań I 1, Poznań II. 5, Poznań V. 7, Rogoźno 5, Szamotuły 3, Śrem 1, Wejherowo I 3 Razem 64. Nadto 1 niesodalis. Na 31 sodalicyj gimn w prowincji całej wysłało jednak rekolektantów tylko 13, to jest zaledwo 42% przyczem zauważyć należy, iż niektóre dopieroco powstałe nie posiadały jeszcze maturzystów w gronie swych członków.

Na zebranie sodalicyjne przybył moderator prowincji X. Łagoda i przewodniczył na niem. Po zagajeniu sod. Dybowski (Kalisz I) podziękował gorąco X. prob. Graszyńskiemu za niezapomniane nauki rekolekcyjne. Po gorącej odpowiedzi X. Proboszcza, przewodniczący w dłuższem przemówieniu wskazał na obowiązki rekolektantów w przyszłości zarówno jako akademików, jak wogóle inteligentnych katolików polskich. Zachęcał do częstego powtarzania rekolekcyj. Na zakończenie dodał kilka uwag praktycznych o sodalicjach akademików i panów oraz o „Odrodzeniu". Uchwalono wysłanie telegramu z hołdem dla J. Em. Ks. Kardynała Prymasa i zakończono zebranie hymnem Związku.

Żałować wypada, iż stały brak miejsca w miesięczniku nie pozwala nam na podanie w całości chociaż jednego ze sprawozdań uczestników (wszak mamy przed

sobą 6 seryj do omówienia), ale na zakończenie chcemy zamieścić przynajmniej kilka słów sodalisa L. Całki, które doskonale ujmują treść nauk, mają przeto ogólniejsze znaczenie: „Już z pierwszej nauki X. Gr. wyczuliśmy, i czuliśmy to przez wszystkie aż do końca, że przemawia do nas, nietylko kapłan, nietylko nauczyciel, ale najlepszy przyjaciel, który zna nasze troski, niepokoje, zna wszystkie przejawy duszy młodzieńczej, wie w czem jej potrzeba pomocy, oparcia, zachęty, w czem pobłażania... I to zrozumienie młodzieży, ta serdeczność, z jaką się do nas odnosił, pociągała nas do Jego nauk, które się głęboko w sercach naszych zapisały. Zachęcał nas w nich do czynnego życia katolickiego. Nauka religji nie skończyła się z ukończeniem szkoły. Trzeba ciągle się kształcić, poznawać zasady wiary, dogmatykę, ale i apologetykę, aby móc w dzisiejszych czasach coraz zaciętszej walki z Kościołem, stanąć w jego obronie. Katolikiem trzeba być nietylko w swem życiu prywatnem, ale i w swoim zawodzie, w życiu społecznem — czyli na każdym kroku".

Oby takimi byli zawsze nasi drodzy rekolektanci!

(ciąg dalszy nastąpi).

Z sodalicyj akademickich.

W poprzednim numerze podaliśmy naszym Czytelnikom treść rezolucyj uchwalonych na IV Zjeździe Związku sod. akad. w Poznaniu, który odbył się tam przed 3 miesiącami. Obecnie pragniemy ich w krótkości zaznajomić z przebiegiem jego uroczystości i obrad według sprawozdania w „Świecie Akademickim".

Zjazd ten był połączony z uroczystością pięciolecia poznańskiej Sodal. Akademików. Po mszy św. odprawionej w pierwszy dzień Zjazdu przez ks. prał. Adamskiego w Złotej Kaplicy Tumu, odbyło się śniadanie z udziałem przedstawicieli społeczeństwa poznańskiego oraz organizacyj akademickich. Otwarcie Zjazdu w Collegjum Minus z udziałem szeregu gości, którzy wygłosili przemówienia powitalne, zostało zakończone referatem sekretarza gen. Związku A. S. M. kol. Gołąba ze Lwowa na temat „Typ organizacji sodalicyjnej". Następne dni były poświęcone referatom na tematy ideowe oraz sprawom organizacyjnym. Redakcję „Biuletynu" Związku przeniesiono do Krakowa, Sekretarzem gen. wybrano kol. A. Rymarowicza ze Lwowa. Z ważniejszych uchwał należy przytoczyć rezolucję o stosunku do korporacyj (bliski kontakt z korp. katolickiemi; zakaz należenia do korporacyj o zasadach akatolickich, o czem decyduje zarząd Sodalicji, bezwzględny zakaz należenia do organizacyj dopuszczających pojedynek) i do stowarzyszeń ideowych (wyrażono opinję, że do organizacyj nie opartych na programie katolickim mogą wstępować tylko jednostki o bardzo silnie skrystalizowanym światopoglądzie katolickim). Przyjęto również do Związku Sodalicje lubelską i wileńską. Po zakończeniu obrad udała się delegacja do J. Em. Ks. Prymasa, celem złożenia mu hołdu.

Z innych ważniejszych momentów Zjazdu wymienić należy Akademję ku czci Chrystusa-Króla, urządzoną w Auli Uniwersytetu. Na program urozmaicony produkcjami wokalnemi i grą prof. Nowowiejskiego na organach składało się przemówienie Ks. kan. Prądzyńskiego, bogate w treść i głębokie w ujęciu oraz referat prof. Wrzoska. Obecnych ok. 300 osób.

Następny Zjazd odbędzie się w Gdańsku na Zielone Święta 1928.

Z naszej strony wyrażamy głęboką radość z powstania sodalicyj akad. na wszechnicy wileńskiej i lubelskiej. Brak ich odczuwali mocno nasi sodalisi-maturzyści.

List do prezesa, który się martwi...

I.

Zakopane, w grudniu 1927.

Serdecznie dziękuję Ci, Drogi mój, za list ostatni pełen takiej prostoty i szczerości. Wypowiadasz się w nim ze wszystkiemi zmartwieniami, jakie opadły Twą duszę już w parę tygodni po wyborze na prezesa Waszej sodalicji. Współczuję z Tobą serdecznie, niegdyś — tak — przed wielu, wielu laty przechodziłem sam to wszystko...

I prosisz tak gorąco o radę i wskazówkę, bo tak naprawdę kochasz Twą sodalicję i takbyś bardzo chciał przez ten rok coś zrobić dla niej i dla kolegów, którzy Ci okazali zaufanie, a przedewszystkiem dla Tej, której przyrzekłeś służbę wierną, synowską...

Postaram się możliwie krótko i poprostu rzucić Ci kilka uwag, na życiu i doświadczeniu opartych. Może Ci one istotnie dopomogą w położeniu, które trochę zbyt pesymistycznie oceniasz.

A zacznijmy od Ciebie samego.

Mój Drogi Prezesie, wybacz, że Cię spytam. jak przyjaciel, czy dzień Twego wyboru na pierwsze wśród sodalisów stanowisko, tam, w głębi Twej duszy zaznaczył się choćby drobnym, wewnętrznym przełomem?

Bo widzisz, jeśli komu, to Tobie nie wolno ani na chwilę spuszczać z oka zasadniczego celu sodalicji marjańskiej: udoskonal siebie przez cześć i miłość Marji, abyś zdolny był drugich do Boga i dobra pociągnąć. Uznajesz ten cel bez zastrzeżeń! Złożyłeś na to Twoje ślubowanie kiedyś — pamiętasz?? A więc jeśliś stanął tak wysoko wolą Twych kolegów, to Ty, przedewszystkiem Ty tego celu musisz być wcieleniem, na sobie samym żywym przykładem, nieustannym, choćby milczącym wzorem.

Oni — koledzy i przyjaciele Twoi w sodalicji — muszą sobie mówić: nasz prezes to żywa idea sodalicyjna — żywa we wszystkiem. W modlitwie, pracy, nauce, koleżeństwie, zabawie... Czyś o tem pomyślał? Czyś nad tem zaczął pracować? Jeśli tak — a sumienie Ci niemylnie odpowie — doskonale! Bądź najlepszej myśli! Wszystko pójdzie dobrze i pójść musi. Jeśli nie, Drogi mój — zamiast narzekać na śpiączkę kolegów, na brak czasu u księdza, na wyjątkowo ciężkie warunki w gimnazjum, zacznij pracę od siebie! A ręczę Ci, że skrzydła Ci u ramion urosną i dusza palić się będzie w sodalicyjnej służbie... Zresztą spróbuj, sam się przekonasz...

Pisałbym więcej jeszcze, ale widzisz, już czeka korekta z drukarni i kończyć muszę. Może Bóg pozwoli za miesiąc znów się do Ciebie odezwać, zwłaszcza jeśli mi zechcesz szczerze odpisać... Masz miesiąc czasu, by spokojnie pomyśleć o sobie i program tej najważniejszej pracy w sodalicji, osobistej pracy wewnętrznej nakreślić. Nie wątpię, że to uczynisz. Z mej strony towarzyszy Ci najserdeczniejsze życzenie błogosławieństwa Bożego i wytrwania. Jak szczerze i gorąco pragnę Ci dopomóc, tak szczerze i gorąco radzę, zacznij od siebie. Bóg z Tobą i Najświętsza Panna, Ukochany mój.

Twój szczerze oddany
Ksiądz.

O naszem życiu i pracy.

Niejednokrotnie w ciągu roku w mnóstwie katolickich czasopism, jakie drogą zamiany otrzymuje redakcja „Pod znakiem Marji" czytamy z prawdziwą radością wiadomości o naszym Związku, o naszych wydawnictwach i t. d. Nieraz pragnęlibyśmy podzielić się niemi z naszymi Czytelnikami, niestety nie możemy już powiększać bez znacznej podwyżki ceny objętości pisma i dlatego dużo materjałów, nieraz cennych i ciekawych, musi pozostać w tece lub nawet odpaść do redakcyjnego kosza.

A przecież ważna i pożyteczna to rzecz, wiedzieć, co też o nas myślą i piszą i jak oceniają w starszem społeczeństwie działalność naszej sodalicyjnej organizacji!

Dziś słów kilka chociaż podać pragniemy z tej dziedziny naszym sodalicjom, słusznie wnosząc, iż słowa uznania, nie tylko cieszyć je będą, ale wzmogą w nich poczucie organizacyjne, przywiązanie i poszanowanie dla Związku oraz zachęcą do pracy, któraby usprawiedliwiała słowa pochwały.

W miesięczniku sodalicyj polskich „Sodalis Marianus" w zeszycie 4-tym za rok 1927, czytamy takie, naprawdę serdeczne słowa:

„Czytelnikom Sodalisa znany jest z naszych sprawozdań wspaniały wprost rozwój i rozrost Związku sod. uczniów szk. średnich. Jednym z objawów tego rozwoju jest jego z roku na rok coraz żywsza działalność wydawnicza Kuracjusz, turysta, czy też żądny zabawy zakopiański gość, przechodząc Krupówkami obok parafjalnego kościoła, ani nie przypuszcza, że kilka kroków od tej główuej, a z każdym rokiem coraz wstrętniejszej, przedewszystkiem moralnie, zakopiańskiej arterji, w zacisznych górnych ubikacjach parafjalnego Domu Ludowego na t. zw. Łukaszówce mieści się istna kuźnia twórczej pracy. To centrala wydawnicza, a zarazem serce całego Związku sod. młodzieży szk. średnich. Gdy przedwieczorną godziną zajdziemy na Łukaszówkę i wydrapiemy się na piętro ludowego domu, to zaraz uderzy nas żywy ruch, stuk maszyny do pisania, szelest papieru. Oto gromadka miłych, wesołych chłopców zajęta pracą w wydawniczej składnicy Związku. A tuż obok za ścianą czuwa założyciel jego i prezes X. W. Praca wre pełna zapału, entuzjazmu, jak na młodych przystało, a równocześnie praca mądra, zorganizowana!

Równie miłą niespodzianką był dla nas inny artykuł, tym razem zagraniczny, bo zamieszczony w organie niemieckich sodalicyj uczniów szkół średnich, w „Unsere Fahne“ wychodzącej w Wiedniu, a to w ostatnim numerze ze stycznia 1928. Autor jego, J. Hampel z całem uznaniem wyraża się o naszym Związku i wybornie zapoznaje z jego ideą i działalnością młodzież sodalicyjną Austrji i Niemiec. Widać, że nie tylko dokładnie przestudjował nasze ostatnie sprawozdanie, ale zaznajomił się także z historją Związku od chwili jego powstania, bo mimo zwięzłej treści, nie pominął niczego. Szczególnie uderza go wyborna organizacja Związku, zwłaszcza po zmianie ustawy na zjeździe w Wilnie („Von weitragendster Bedeutung wurde jedoch der Kongress von Wilna... Dank dieser vortrefflichen Führung ist das Innenleben der einzelnen Kongregationen sehr rege“.)

Nieznanemu nam Autorowi jesteśmy szczerze wdzięczni za tak miłe i cenne dla nas słowa w niemieckim organie. Obyśmy w Związku i w każdej jego sodalicji zawsze starali się, by każde słowo uznania było szczerze, najszczerzej zasłużone.

NOWE KSIĄŻKI i WYDAWNICTWA.

Ks. Czesław Lewandowski: **Brat Albert**. Kraków 1927, nakł. SS. Albertynek, str. 167. Wielki jałmużnik i niezrównany ojciec ubogich doczekał się pięknie skreślonego żywotu. Słusznie widzi w nim Autor męża, który najpoczytniejsze miejsce zajmuje wśród naszych świątobliwych rodaków lat ostatnich. Zanim ukaże się w druku obszerna biografja tego naprawdę wielkiego Polaka, wychodzi na razie mała, szara, bogata treścią broszurka, którą polecamy gorąco naszym sodalicjom, zwłaszcza zaś sekcjom miłosierdzia, jako miłą i serdeczną lekturę, szczególnie na dzisiejsze czasy wskazaną.

Stanisław Okęcki: **Konwencja międzynarod. w sprawie zwalczania pornografji**, odb. z „Przegl. Powsz.“ str. 12. Ratyfikacja przez rząd polski międzynarodowej konwencji w sprawie zwalczania obiegu i handlu wydawnictwami pornograficznemi podpisana dnia 18 stycznia 1927 przeszła u nas niemal bez echa, a przecież niewątpliwie może ona stać się, jeśli nie punktem zwrotnym, to przynajmniej momentem pewnej poprawy w nieznośnych dziś już do niemożliwości stosunkach na tym terenie. Wdzięczni więc być powinniśmy Sz. Autorowi tej małej, lecz ciekawej rozprawy, w której z katolickiego i polskiego punktu widzenia rozważa artykuły konwencji i ich praktyczne zastosowanie. Oby tylko te międzynarodowe układy nie zostały na papierze. Zło tak się rozpanoszyło i umocniło przez zupełną bezkarność, iż państwo bez poparcia szerokich kół katolickich niczego nie dokona. Przemiany wewnętrznej trzeba i zbudzenia sumień ludzkich — tu wiele możemy, my sodalisi w przyszłości dokonać. A dziś przygotowujmy się do wielkiego zadania.

7. M. Nittmann: **W cieniu palm i minaretów,** (Marokko) wrażenia z podróży z 35 ilustr. Poznań, św. Wojciech, str. 222. Autor bezwątpienia umie patrzeć i opisywać. Dlatego jego książkę czyta się z całem zainteresowaniem, tem więcej, że kreśli obrazy kraju stosunkowo bardzo mało znanego, mimo swej odwiecznej kultury i przeciekawych dziejów. Plastyka tego dziennika podróży jest tak wielka że zdajemy się wraz z autorem ją odbywać. Szkoda, że w całej wędrówce autor ani raz nie zaglądnął do katolickiego kościoła czy kaplicy i ani jednem słowem nie wspomniał nam o stosunkach na tem polu. Dziwna rzecz, jak nasi podróżnicy zupełnie się temi kwestjami nie interesują (por. Marcinkowska: W upalnem sercu Wschodu). A chcieliby dla swych książek znaleźć zainteresowanie i u katolickich czytelników! Poza tym wielkim i przykrym brakiem, lektura warta polecenia.

Tęcza, ilustrowane pismo tygodniowe, rok II. zesz. 1 i 2 z 7 i 14 stycznia. Wyd. Księg. św. Wojciecha. Doczekaliśmy się w Polsce wspaniałego tygodnika, sło-

jącego na wyżynie pism zagranicznych, zachodnio-europejskich i to zarówno pod względem bogatej, ciekawej treści, jak prześlicznej formy. A co najważniejsze pisma stojącego wyraźnie i otwarcie na gruncie katolickim. Z ważniejszych artykułów nru 1-go wymienimy: Chwila ważnej decyzji (S. Jeleński). O wpływie mody na język polski, Ossendowski w oświetleniu krytyki zagranicznej (M. Smolarski), Drogą kopną (E. Zegadłowicz), Wyspy ptasie na Lofotach (Wł. Szafer), Zasady budowy planetarjum (J. K.). Na pomoście dwóch kultur — krew i duch Alzatów (M. P.), Ze sceny, wśród książek, czasopism, Świat wczoraj, dzisiaj, jutro Powieść i nowela. Oczywiście pismo takie musi być kosztowne. Roczna prenum. wynosi zł. 50, pojed. nr 1·40 zł.

Bulletins de Missions, publiées par les Benedictins de St. André nro 11. Belgijski miesięcznik misyjny wydawany przez sławne dziś opactwo. Wstępny artykuł omawia głośne wstąpienie do Benedyktynów J. E. Ministra Chin René Lou Tseng Tsiang następne zajmują się ciekawemi sprawami misyjnemi i przynoszą świetne fotografje wybitnych działaczy misyjnych, które obecnie głównie zwracają na siebie uwagę świata katolickiego. Cena roczna w Polsce 25 fr. belg. (około 9 zł.)

Pamiątka dla młodzieży misyjnej w Krakowie 1927. Kraków, Rakowicka 27. XX. Salezjanie, str. 46, c. 1 zł. Książeczka, która może oddać usługi naszym kółkom misyjnym i dostarczyć im materjału zarówno do referatów, jak do licznych deklamacyj. Dlatego polecamy ją szczerze. Do nab. jak wyżej podano.

Ponadto nadesłano do redakcji:

Pamiętnik uroczystego obchodu 10-ciolecia sodalicji marj. przy sem. polskiem w Orchard Lake.

X. J. Makłowicz: Śpiewniczek religijny, wyd. III. str. 64.

Jak pracują stow. młodzieży pol. Sprawozdanie Zw. mł. pol. w Poznaniu za rok 1926, str. 46.

Jan Augustynowicz: Ksiądz Prot, powieść, wyd. III., Warszawa, Dom książki polskiej, str. 187.

Czasopisma nadesłane do Redakcji

(ciąg dalszy)

Chorągiew Marji, Kraków, nr 1. styczeń 1928. — Z Nowym Rokiem — Uczucia Marji przy żłóbku Jezusa — Św. Polikarp — Koronacja obrazu M. B. Nieust. Pom. we Lwowie — Listy Misjonarzy.

Cześć Marji, Inowrocław, nr 1. stycz. — Wraz z życzeniami noworocznemi — Szukanie szczęścia na ziemi (H. Kamieńska) — Kocham Cię Boże (B. Witkowski) — Prostota w życiu wewn. sodaliski (M. F.) — Eucharystja w poezji pol. (J. Budzyńska).

Dzwonek Marji, Rybnik, nr 1. stycz. — Nowy Rok — Program pracy w Kongr. Marj. — O wódce — Raj dusz — Boże Narodzenie w Afryce — Kongresy Eucharystyczne — Sekcja Misyjna.

Hosanna, Tarnów nr 1. stycz. — Do celu — Lekcje i Epistoła (X. J. Matulewicz) — Organy elektr. (R. Hasse) — Giacomo Carissimi: Jefte (X. W. Wargowski) — U ognisk muz. kość. zagranicy (X. W. Orzech).

Iskry, Warszawa, nr 5. z 14 stycz. — Przyszło do mnie słońce (B. St. Kossuthówna) — Dalecy ale bliscy (Wł. K.) — Wielki Amerykanin (W. Michalecka) — Wpoprzek Atlantyku (Z. Zaniewicki) — Dwójka z polskiego (H. Duninówna).

Królowa Apostołów, Warszawa, nr 1. stycz. — Na Nowy Rok — Szczęśliwej drogi — Gdzie szczęście (Fr. Marzec) — Gwiazda — Stygmaty Teresy Neumann — Głośna neofitka.

Przegląd Chyrowski, Chyrów, zesz. 5. paźdz.-grudz. 1927. — Do społeczeństwa — Nieznany list Kościuszki — Nowym Sodalisom (W. W.) — Wilno i jego pamiątki — Zawycieczki do Wilna — Biesiada przyjacielska (St. Wierzyński).

Przyjaciel Młodzieży, Poznań, nr 1. stycz — Nowy Rok stanął u bram (M. Czeska-Mączyńska) — Poczujcie się sobą (Młody) — Przed wyborami — Robótki ręczne — Do góry serca (A. Waśkowski) — Sportowiec (monolog) — 1863 — Z twórczości A. Grottgera (K.)

Tygodnik Polski, Harbin—Chiny, nr 298. 1 stycz. — Nowoczesne Stronnictwo Katolickie (X. J. Świąder) — Polska na morzu — Zamierające sekty — Ze Świata — Z Polski.

Unsere Fahne. Wiedeń, zesz. 5. stycz. — Im Dienste des Königs — Der Sohn des weissen Häuptlings (F. W.) — Liebfrauen Maler (J. M. Wackerle) — Kleine Erlebnisse — Kongregation und Sport (J. Stockinger) — Aus Nah uud Fern: Oesterreich, Bayern, Ungarn, **Polen,** Schweiz.

Wieści, Oświęcim nr 1. stycz. — Zaszczytne odwiedziny — Czterdziesta rocznica — Z życia zakładu.

CZĘŚĆ URZĘDOWA i ORGANIZACYJNA.

Komunikat Prezydjum Związku

Nr 5.

IX. Zjazd ogólny Związku, to jest Przew XX. Moderatorów i Delegatów-Sodalisów (po jednym z każdej sodalicji związkowej), który według Ustawy Związku (p. §§. 22—28) przypada na rok 1928, odbędzie się w Lublinie, w pierwszych dniach lipca b.r. Tamże zbierze się na swe VI posiedzenie Rada Naczelna Związku, na XV. posiedzenie Wydział Wykonawczy. W swoim czasie podam bliższe szczegóły. Dziś zawiadamiając o Zjeździe, proszę, aby sprawa jego obesłania, zwłaszcza strona finansowa, już obecnie stała się przedmiotem obrad Konsult sodalicyj związkowych. Przypominam także już dziś, że uczestnicy w charakterze „gości" według jednomyślnej uchwały VIII go Zjazdu w Wilnie, nie są dopuszczani na Zjazdy ogólne Związku

Kwestjonarjusz jedenny. Z korespondencji z wieloma sodalicjami okazuje się, iż niektóre kwestjonarjusze wysłane przez nie zaginęły w drodze. Wobec tego podaję dziś wykaz sodalicyj związkowych, z których kwestjonarjusza Centrala nie otrzymała. Sodalicje te zechcą nam donieść w przeciągu tygodnia, czy przysłać im nowy formularz, gdyż chodzi tu o rzecz niezmiernie ważną, bo o wstąpienie sodalisów-maturzystów do sodalicyj akademickich. Odnosi się to do następujących 25 sodalicyj: Bielany, Brodnica, Gdańsk, Grodno II., Kielce II., Koźmin, Kraków VI., Kraków VII., Lublin II., Lwów I., Łomża III., Nisko, Nowogródek, Piotrków II., Radom II., Radom III., Rzeszów III., Strzyżów, Świecie, Toruń, Wadowice, Warszawa II., Warszawa III., Warszawa VI., Wyszków.

Odwiedziny w prezydjum Związku. Zima tegoroczna sprowadziła do Zakopanego kilku miłych gości, niestety głównie dla poratowania zdrowia, którzy byli łaskawi zjawić się u prezesa Związku. Obok Przew. X. Moderatora sodalicji Poznań III. powitaliśmy u siebie sodalisów: z Katowic (sekretarz), Krakowa II. (prezes i 2 konsultorów), Liskowa, Pabjanic, Szamotuł (sekr.), Warszawy I., Warszawy IV. i Warszawy V. (prezes).

W imieniu biura Administracji miesięcznika oraz Składnicy zwracam się do **Skarbników** sodalicji związk. z usilną prośbą, aby wszystkie siły swoje wytężyli celem **uniknięcia** w sodalicjach **zaległości kasowych**, które tamują pracę Centrali **nieraz na całe tygodnie.**

Zakopane, dnia 22 stycznia 1928.

Ks. Józef Winkowski
prezes

Nekrologia.

Kirem ciężkiej żałoby okryła się sodalicja gimn. w Inowrocławiu przez śmierć jednego z najgorliwszych jej członków śp. **Jerzego Czaplic Janczurowicza**, ucznia kl. VI-tej. Po ciężkiej operacji w kilkudniowej chorobie podobało się Panu Bogu powołać go do siebie dnia 19 grudnia 1927 r. Współkoledzy stracili najlepszego kolegę, który od najmłodszych lat był „primusem" klasy, drużyna harcerska najszczerszego druha a sodalicja wzorowego członka, który przyświecał wszystkim swoim przykładem i gorliwością. Pogrzeb odbył się dn. 22 XII. 1927 r. w Warszawie gdzie na Powązkach złożono zwłoki do grobowca rodzinnego Uczestniczyły w tym obrzędzie żałobnym delegacje klasy, sodalicji, oraz hufca i drużyny harcerskiej. W serdecznych słowach pożegnał zmarłego nad grobem ks. moderator, wskazując na cechy jego charakteru i ideały, które mu za życia przyświecały.

Pamięć jego nie zaginie wśród nas. — Niech spoczywa w spokoju.

Ś. p. Czesław Ołdakowski, uczeń VII klasy gimnazjum XX. Salezjanów w Sokołowie Podl., członek miejscowej sodalicji marj. zmarł po krótkich cierpieniach 1 stycznia 1928 w majątku Tosie, pow. sokołowskiego. Śp Czesław należał do naszej sodalicji od października roku 1926, już jako kandydat powołany został do konsulty w charakterze sekretarza. Przez cały ten czas spełniał swe obowiązki z tym zapałem, jaki cechuje dusze młode, pełne umiłowania i gorliwości i z tą rzetelną obowiązkowością, jaka powinna cechować każdego sodalisa. Dobroć uczciwość pracowitość, cześć Marji: oto cechy, jakiemi odznaczała się Jego zacna dusza. O nim możemy z prawdziwą szczerością powiedzieć „ad maiora natus erat" Na pogrzeb, który odbył się 4 stycznia pospieszyły delegacje sodalicji z klas wyższych wraz z Ks. moderatorem. Miłujący Go koledzy sodalisi zanieśli ciało na barkach swych na miejsce wiecznego spoczynku. W zmarłym Czesławie tracimy druha i wzorowego sodalisa, to też prosimy bratnie sodalicje, aby zaniosły modły swe przed tron Pani naszej, by Ona tego młodego rycerzyka przyjęła do swej chwały.

Ze spraw Kolonji.

Wydział Wykonawczy Związku postanowił jednogłośnie na wniosek prezesa Związku przelać na rzecz kupna terenu pod Kolonję fundusz żelazny i rezerwowy w kwocie 2000 zł. zebrany zapobiegliwością prezesa.

Za „cegiełki noworoczne" wpłaciły dotąd sodalicje: Brześć n. Bug. 15 zł., Chyrów 90·—, Cieszyn 42·—, Dąbrowa k. Tarn. 19·90, Dębica 41·17, Dubno 15·—, Grodno I. 130·80, Kalisz I. 100·—, Kalisz II. 80.—, Nisko 121·41, Ostrowiec 20·—, Płońsk 20·—, Prużana I. 20·—, Przemyśl 13·10, Radom II. 20·—, Sokołów 40·—, Tarnów I. 5·—, Warszawa I. 61·—, nadto X. Łagoda, Gniezno 29·05.

Nadto wpłynęły dary: z akcji W. X. Łagody: X. Zabłocki, Gniezno 5 zł., X. Morkowski, Słodoły 5 zł. Za pośredn. prezesa Zw. N. N. z S. 340 zł., X. Prał. Kaszelewski, Zakopane 7·30 zł., X. Kan. Stabrawa, Mszana Dolna 20 zł., X. W. Mól, Zakopane 25 zł. Za pośredn. X. Młodochowskiego, Tarnów: Koło diecezj. XX. Prefektów, Tarnów 100 zł. Dar sod. Kraków I. cały dochód z „opłatka" 135 zł., sod. Rudnik n. Sanem (składka) 6·10 zł., Wszystkim najserdeczniejsze dzięki!

Sodalicje, które nie rozsprzedały wszystkich cegiełek, prosimy uprzejmie o zwrot pozostałych bloczków, wszystkie zaś inne powinny grzbiety cegiełek sprzedanych (oddartych) złożyć z dokładnym rachunkiem na ręce swoich XX. Moderatorów.

Nieco z naszych listów.

Z Nowego Sącza otrzymaliśmy kartkę, a na niej te proste, szczere słowa: „Przesyłam 5 zł na prenumeratę miesięcznika, a resztę ofiaruję na potrzeby sodalicji i w ciągu roku jeszcze coś prześlę. Bardzo mi się to pismo podoba, ponieważ podnosi ducha i uświadamia pod względem religijnym i sodalicyjnym. Z tego względu popieram je. Sam jestem sodalisem w sodalicji rękodzielniczej w N. Sączu. Kończąc it.d *J. G.*

A sodalis kleryk **z Poznania** pisze nam: „za przesłanie tak drogiego mi pisma serdecznie dziękuję. Miesięcznik nasz, jest zdaje się jedynem pismem, które czytam od nagłówka do ostatniej stronicy. Zasyłając serdeczne pozdrowienia Drogiemu Księdzu Prezesowi it.d. *T. K.*

I jeszcze list z **dalekich północnych kresów** Rzeczypospolitej, bo aż z za Wilna, a w nim te słowa, tak nam miłe w swej prostocie: „Nie mając tu żadnych wiadomości od moich b. kolegów, następnie zaś zmuszony tęsknotą mam prośbę do Ks. Moderatora aby mnie mianowicie wpisał na listę prenumeratorów „Pod znakiem Marji". Szukałem kiedyś w koszu, w którym się mieszczą moje książki, czy przypadkiem nie znajdę jakiego starego numeru, ale na złość wszystkie zostały w K. Będzie to więc dla mnie prawdziwą radością, gdy będę mógł od „a do z" przestudjować miesięcznik. *A. D.*

Jeszcze skargi Centrali.

Składnica Związku naszego w ostatnich dniach listopada i pierwszych grudnia była widownią fatalnej, gorączkowej i stanowczo nad nasze siły pracy. Dlaczego? Oto w blisko 100 sodalicjach w święto Niepokalanego Poczęcia miało się odbyć uroczyste przyjęcie członków. Więc dzień za dniem listonosz wyrzucał z głębin swej torby zamówienia na medale, ustawy, dyplomy, a każde z nich brzmiało: „prosimy przysłać odwrotnie", „natychmiast", „bezzwłocznie" i t. d. Były nawet listy ekspresowe i depesze. Drodzy Sekretarze! Kochani Skarbnicy! — litości, odrobinę litości! Czy tak ważną sprawę, jak przyjęcie nowych sodalisów decyduje się w Konsultach Waszych w ostatniej chwili? To niepodobne! Wszak kandydatów do przyjęcia na 8 grudnia przewiduje się już chyba od września. No przecież tak musi być! Trzeba się im baczniej przyglądnąć. Ks. Moderator zapewne z nimi osobno rozmawia. Musi się odbyć ich osobne, instrukcyjne o tej wielkiej uroczystości zebranie. Powinien być egzamin, do którego muszą się z 14 dni gotować. Więc — przypuszczamy, nie, pewni jesteśmy — że już w połowie listopada wszystko to w każdej normalnej i zdrowej sodalicji było zdecydowane. Dlaczego zatem zamówienie medali i dyplomów sodalicja odłożyła do 1 grudnia??? Czy sądzicie, że Wy jedni jesteście w Związku? Czy myślicie, że sekretarz Centrali i Wasi koledzy-sodalisi zakopiańscy mogą w kilku dniach przygotować przeszło 100 rozmaitych paczek z rachunkami, zakontowaniem it.d.

Oświadczamy, że odtąd na punktualne załatwienie mogą liczyć tylko te sodalicje, które **na 2—3 tygodni przed terminem** przyślą swe zamówienia. Inne niech będą przygotowane na zawód, bo drugi raz podobnego tygodnia, jak ów grudniowy przeżywać nie chcemy. Pamiętajcie przed 3-cim maja o tej zapowiedzi!

Centrala.

NASZE SPRAWOZDANIA

BRODNICA (gimn. państw. — dn. 14 lipca). Staraniem ks. prof. Aleksandra Wagnera, który zrozumiał doniosłość stowarzyszeń katolickich dla umoralnienia i podniesienia ducha religijnego, zawiązała się w Brodnicy sodalicja N. M. P. Niepokalanie Poczętej dnia 15 listopada 192› r. Na aspirantów zapisało się 53 uczniów z klas VI do VIII włącznie W łonie sodalicji utworzyły się 2 sekcje: apologetyczna i eucharystyczna W sekcji apologetycznej co 2 tygodnie odbywają się zebrania, na których wygłoszono między innemi wykłady: Św. Franciszek z Assyżu, Duchowieństwo w dziejach Polski porozbiorowej, Św. Stanisław Szczepanowski, Św. Stanisław Kostka, Alkoholizm i pijaństwo, Zatarg chrześcijaństwa z nowoplatonizmem, Spirytyzm, Potęga pracy, Na czem polega szczęście prawdziwe, Muzyka kościelna. Sekcja eucharystyczna odbywa regularnie co pierwszy piątek miesiąca adorację N. Sakramentu w kościele paraf. W dniach od 27 do 30 sierpnia brało kilku sodalisów z ks. moderatorem na czele udział w zjeździe katolickim i uroczystościach przeniesienia relikwij św. Stanisława Kostki z Płocka przez Warszawę do Rostkowa. Zebrań Konsulty odbyło się 5 Sodalicja liczy obecnie 72 sod. i 32 kand.

CZĘSTOCHOWA II. (gimn. państw. im. R. Traugutta — dn. 13 wrześ.) Rok szkolny 1926-27 zaznaczył się zaszczytnie w dziejach naszej sodalicji dzięki przeprowadzonej konsolidacji wewnętrzno ad[illegible]istracyjnej. Plon całorocznej pracy przedstawia się jak następuje Odbyto 9 zebrań miesięcznych, 10 zebrań Konsulty (imponująca liczba, jak na nasze stosunki!) 10 nabożeństw miesięcznych, 5 Komunij św. 10 zebrań aspirantów i kandydatów. Ponadto urządziliśmy wespół z sodalicją Częstochowa I. dwie akademje: ku czci św. Stanisława Kostki i ku czci ks. biskupa Dr T. Kubiny. Uporządkowaliśmy administrację wewnętrzną sekretarjatu i skarbu sodalicyjnego przez zaprowadzenie wzorowej i należytej księgowości. Otrzymaliśmy własny lokal, zakupiliśmy szafę dla archiwum i bibljoteki sodalicji. Uchwaliliśmy regulamin obrad. Plon pracy ideowej odpowiada w niezbyt równym stopniu pracy administracyjnej ze względu na przeprowadzone reorganizacje. Wygłoszono 4 referaty na zebraniach miesięcznych i 3 prace własne aspirantów i kandydatów na zebraniach instruktorskich.

KIELCE I. (gimn. państw. im. J. [illegible]niadeckiego — dn. 29 września). Sodalicja nasza w X. roku swojego istnienia, rozpoczęła pracę Walnem Zebraniem dn. 19.IX.26 po którem nowy Zarząd na swych zebraniach opracował szczegółowy program pracy oraz za cel postanowił sobie wcielenie rezolucyj wileńskich. Zebrań ogólnych odbyło 9. Na uwagę zasługują następujące referaty: Nasze życie nadprzyrodzone, Praca społeczna sodalisa na terenie szkoły, Zbliżenie młodzieży szkolnej do pracującej i jego znaczenie narodowe. Zebrań Konsulty 10. W obecnym roku (1926/27) zastąpiono dotychczasowy podział na grupy, podziałem na sekcje. W łonie sodalicji istnieją 4 sekcje. eucharystyczna (2 zebr.), apologetyczna (12 zebr.), dobroczynna (12 zebr.) i nowicjuszów: „św. Stanisława Kostki (zebr. co 2 tygodnie), oraz sekcja religijno-społeczna przy Szkole Handlowej Sekcja religijno-społeczna przy Szkole Handlowej posiada swój zarząd i własną bibljotekę Sekcja ta odbyła 8 zebrań ogólnych z referatami jak: Masonerja w świetle Kościoła Katolickiego, Sodalis a lektura, Najświętsza P. M. w poezji polskiej, i inne. Sodalicja ogółem liczy członków 64, w tem 36 sod. Bibljoteka zawiera blisko 4 0 tomów. Prenumerujemy pisma: „Misje katolickie", „Przegląd powszechny", „Przewodnik katolicki", „Pro Christo" i wiele innych.

KRAKÓW I. (I. gimn. państw. im. Nowodworskiego — dn. 5 września). Sodalicja nasza w r. sz. 1926/27 postanowiła wprowadzić w swe życie uchwały Zjazdu wileńskiego i w tym kierunku zwróciła wszystkie swe siły. Zaraz też na pierwszem zebraniu Konsulty wytyczyliśmy program całorocznej pracy. Życie sodalicyjne koncentrowało się przedewszystkiem na zebraniach ogólnych, w częstem przystępowaniu do Komunij św. (co najmniej raz w miesiącu) oraz na wspólnych nabożeństwach miesięcznych, które odbywaliśmy wspólnie z innemi sodalicjami w kaplicy OO. Jezuitów przy kościele św. Barbary. Na nabożeństwach tych XX. Moderatorzy wygłosili następujące egzorty Znaczenie nabożeństwa różańcowego, Nadzieja w życiu chrześcijanina, Matka Najśw. wzór miłości Boga, Matka Najśw. w cudach w Lourdes, Rozwinięcie słów: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dane", Wiara żywa w praktyce katolickiej, Miłość bliźniego,

Nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego w miesiącu czerwcu. Zebrań miesięcznych mieliśmy 10, na których wygłoszono referaty: Współczesne niebezpieczeństwa moralne, Znaczenie sekcji eucharystycznej w sodalicji, Socjalizm a Kościół, Średniowiecze a teraźniejszość, Misje katolickie, Msza św., Komunja św., Adoracja Najśw. Sakramentu i jej znaczenie. Każde nasze zebranie ogólne było nadzwyczaj ożywione przez rozwiązywanie wspólne pytań zazwyczaj treści apologetycznej z pomocą ks. moderatora lub przez odczytywanie ciekawszych artykułów, traktujących o życiu katolickiem z miesięczników: „Misje katolickie", „Przegląd powszechny", „Sodalis Marianus", „Wiara i Czyn". Zebrań Konsulty 10, kandydatów i aspirantów 6. Z końcem roku szkolnego było 35 sodalisów wraz z maturzystami, którzy w liczbie 6 wszyscy zgłosili się na rekolekcje zamknięte. Bibljoteczka nasza liczy obecnie 120 dzieł treści religijnej.

KROSNO (gimn. państw. — dn. 28 wrześ.) Idąc za doświadczeniem lat poprzednich, wytknął sobie Zarząd sodalicji na pierwszem zebraniu plan całorocznej pracy i realizował swoje zamiary na zebraniach Konsulty (11), na 14 zebraniach ogólnych i na 9 nabożeństwach. Referaty: Wspomnienia ze zjazdu w Wilnie, O łączności Chrystusa z Kościołem, O prawdziwej oświacie, Eucharystja a młodzież, O żydach, Sekty w Polsce (2), Korzyści z sodalicji, Bóg w przyrodzie, Harcerstwo a sodalicja, Cześć Matki Boskiej w literaturze polskiej. Oprócz referatów wygłoszono 2 deklamacje, oraz czytano wyjątki z „Sodalisa". Zainteresowanie wzbudzała także „skrzynka zapytań". Po zjeździe prowincjonalnym we Lwowie zaprowadziliśmy według wskazówek ks. moderatora Thulliego ankietę, pozostającą w związku z referatami. Nowość okazała się zajmującą i dla kontroli wewnętrznego życia sodalicyjnego praktyczną. Specjalny nacisk położył Zarząd na powiększenie bibljoteki. Po porozumieniu się z księgarnią św. Wojciecha w Poznaniu kupiliśmy tam książek za 100 zł. spłacanych w 10 ratach miesięcznych. Księgarnia św. Wojciecha okazała się dla nas bardzo życzliwa, zaco jej obecnie publicznie dziękujemy. W łonie sodalicji istnieje sekcja eucharystyczna wzorowo prosperująca (40 czł.). Osobne koło młodszych pod wezwaniem św. Stanisława liczyło 36 czł. i odbyło 7 zebrań, na których członkowie odczytywali referaty i deklamowali wiersze. Członkowie koła należeli do sekcji eucharystycznej, dokładnie wypełniali swoje obowiązki, a zapoznawani stale z ustawami sodalicji, rokują nadzieję na zdrowych i silnych duchem sodalisów. Sodalicja liczyła 29 sod., 2 kand. i 13 asp. Trzech maturzystów wzięło udział w rekolekcjach zamkn.

V. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK.

(za okres od 1 do 22 stycznia 1928).

I. Na fundusz wydawniczy i organizację: X. Wcislak, Chochołów 2·30 zł., sod. Dąbrowa 5 zł., sod. Tarnów I. 4·50 zł., I. Piaszczyńska, Piotrków 2·30 zł.

II. Na rekolekcje sod. maturzystów: N. N. z S. 75 zł. Serdeczne „Bóg zapłać"!

III. Wkładki roczne XX. Moderatorów, według uchwały Konferencji w Wilnie: X. dr Kirstein, Chojnice 6 zł., X. Czerniawski, Grodno II. 6 zł., X. Litwin, Jarosław I. (za rok 1927/8 i 28/9) 12 zł., X. Kwade, Kępno 1·50 zł., X. Hanuszek, Kraków III. 6 zł., X. Lubas, Leżajsk 6 zł., X. Bajerlein, Nakło 3 zł., X. Turkowski, Rzeszów II 6 zł.

IV. Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. od każdego członka miesięcznie podano w groszach): Bochnia 400, Chojnice 410, Chrzanów 140, Dąbrowa 200, Dębica 1440, Dubno 700, Gniezno 900 Grodno II. 480, Kalisz I. 700, Kępno 25, Kościerzyna II. 280, Kraków V 1970, VIII. 1115, Krosno 300, Leżajsk 300, Lublin II. 240, Lwów I 550, V. 400, Łuck 500, Myślenice 410, Nakło 240, Ostrów pozn. 1000, Piotrków II. 300, Płońsk 450, Sandomierz 190, Sejny 500, Słonim I 520, Sokołów 1000, Starogard 505, Stryj 165, Śrem 135, Suwałki 160, Tarnów III. 1085, Wąbrzeźno 775, Wejherowo I. 150, Zakopane 500. **Razem sodalicyj 36.**

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem, Nowotarska 3.

WAŻNE!

Cena obniżona!! Nowy nakład odznak S. M. srebrnych, matowych po cenie zniżonej 2·20 zł. już jest do nabycia. **Póki zapas starczy.**

DLACZEGO??

Cały szereg naszych sodalicyj zamawia w Składnicy wiele naszych wydawnictw (p. okładka) i rozszerza je stale między swemi członkami, pogłębiając ich sodalicyjne uświadomienie i intensywność życia sodalicyjnego, a wiele, wiele innych przez cały rok nie zamówi ani jednej broszurki??

Czy każdy sodalis nie powinien przeczytać książki X. Rostworowskiego, albo „Naczelnych zagadnień" albo innych broszur? Niech o tem poważnie pomyślą nasze Konsulty!



NAJNOWSZE WYDAWNICTWA ZWIĄZKU:

VIII. Sprawozdanie Wydz. Wykonaw. za rok szk. 1926/7. Cena 80 gr. **(zupełnie wyczerpane).**

Kalendarzyk Związku na rok szk. 1927/8. Cena 25 gr. (na wyczerpaniu)

Naczelne zagadnienia sodalicji młodzieży — zbiór referatów wygłoszonych na VIII. Zjeździe Związku w Wilnie 1926. z przedmową X. Winkowskiego, str. 35, cena 60 gr., dla młodzieży 35 gr. Gorąco polecamy każdemu prawdziwemu sodalisowi.

Sodalicja marjańska a przyszli nauczyciele — wyd. Sekcji dla seminarjów nauczyc. w czasie Zjazdu wileńskiego z fotografją Sekcji. Cena 60 gr., dla młodz. 35 gr.

Wykaz innych wydawnictw niezbędnych dla każdej sodalicji na IV. str. okładki



NOWOŚĆ

Dla XX. Moderatorów, Sodalisów-Abiturjentów

jak również dla wszystkich innych

X. J. Winkowski: **Rekolekcje zamknięte** (odb. z „Przegl. Homil.") str. 20 Treść: I. Czy potrzebne i komu? — II. Pojęcie i istota rekol. ścisłych — III. Rekol. zamkn. zagranicą — IV. Stan sprawy rekol. w Polsce — V. Strona techniczna rekol. — VI. Konkretna akcja w najbliższej przyszłości. 60 gr.

TEGOŻ AUTORA:

Praktyczny podręcznik duszpasterstwa w szkole średniej str. IX+219. Cena 6 zł.

Księga Podręczna dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj uczn. zawierająca **wszystkie** rubryki i wzory potrzebne do należytego prowadzenia sodalicji uczniowskiej, **rozpowszechniona już niemal we wszystkich sodalicjach związkowych.** Str. 216. Cena jak na str. IV.

Patron braterstwa młodej Polski, 60 gr. (dla sod. 35 gr.)

SKŁADNICA ZWIĄZKU

przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356. Cena 8·50 zł.

— **Egzorty do uczniów szkół średnich, tom III.** Obejmuje egzorty na niedziele i święta, począwszy od Siedmdziesiątnicy do niedzieli IV. po Z. Świętach, pozatem egzorty rekolekcyjne. Str. 318. Cena 7 zł i koszta przesyłki (już na wyczerpaniu). Tom II zupełnie wyczerpany.

Ks. Teofil Bzowski: **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Ks. Jan Rostworowski T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr, oprawny w płótno 4 zł.

Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena dla naszych sodalicyj związkowych 4·50 zł, dla innych 5·— zł silnie oprawna 5·50 i 6·— zł.

— **Rekolekcje zamknięte.** Cena 60 gr.

Wł. L. **Czy uczeni mogą wierzyć?** Treściwa i przekonywująca odpowiedź na powyższe pytanie. Cena 30 gr.

Ks. Doyle: **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 15 gr.

Ks. Wojtoń: **Najświętszej Matce w hołdzie** (poezje). Cena 50 gr.

Ks. Piotr Skarga: **Św. Stanisław Kostka.** Cena 30 gr.

Ks. T. Bzowski: **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.

Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal. regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Wydanie IV—VI (nowe) 12—22.000. Cena brosz. 30 gr., opraw. 65 gr., w płót. 1·— zł.

Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 30 gr.

Kalendarzyk sodalicyjny na rok szk. 1927/8 rocznik VI. Cena obniżona 25 gr. Już na wyczerpaniu!

Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: aluminjowe 25 gr. za sztukę; imit. srebra oksydowanego, prześliczne, wysoce artystyczne wykonanie: 1·— zł. za sztukę; prawdziwe srebrne: 5·50 zł. za sztukę; Własny nakład Związku. Medal Sodalicyjny jest drogą pamiątką na całe życie.

Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. Cena na papierze 20 groszy, na kartonie 25 gr.

Dyplomiki dla kandydatów. Cena 6 gr.; 10 sztuk 50 gr.

Odznaki tylko dla rzeczywistych sodalisów (srebrny monogram S. M.). Cena 2.20 zł. Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.

Hymn Związku. Tekst i nuty na fortepjan. Narazie zupełnie wyczerpany.

List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 10 gr.

Karty pocztowe dla maturzystów. Sztuka 5 gr.

Obrazki M. B. Częstochowskiej z tekstem hymnu Zw. Cena 10 gr.

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW WŚRÓD KOLEGÓW, KREWNYCH I ZNAJOMYCH!